

## „SZCZYT ZIEMI” I OCHRONA PRZYRODY W POLSCE

Problemy degradacji środowiska, poprzez jego zanieczyszczanie, chemizację rolnictwa, wprowadzanie do niego nowych, nie istniejących dotychczas w naturze chemicznych substancji — trujących lub trudno rozkładających się — a także poprzez ogromne zmiany dokonywane w litosferze, pozostawiały dotąd ochronę biosfery nieco na uboczu. Patrząc na politykę ochrony środowiska w Polsce, wyrażaną w licznych publikacjach a także przez nasze prawo środowiskowe, można nawet odnieść wrażenie, że ochrona żywych zasobów przyrody jest traktowana trochę jako XIX-wieczny zabytek. Niszczenie środowiska przez technikę i technika zabezpieczająca środowisko przed zniszczeniem uważane są jako coś bardzo istotnego, o czym pisze się na samym początku każdego opracowania na temat środowiska. Natomiast o ochronie żywych zasobów przyrody pisze się mało i zwykle gdzieś na końcu.

Druga konferencja Organizacji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój” w Rio de Janeiro (3–14 czerwiec 1992), nazwana „Szczycem Ziemi”, zmieniła zasadniczo tę hierarchię ważności, stawiając na pierwszym miejscu cele i zasady ochrony żywych zasobów przyrody. Stało się tak dzięki przedłożonej na tej konferencji konwencji o różnorodności biologicznej. Po raz pierwszy tak wielkie i reprezentujące prawie wszystkie kraje grono ludzi uznało, że powinien być zachowany każdy gen, każdy gatunek i każdy system ekologiczny, ponieważ każdy z nich jest niepowtarzalny i nieodtwarzalny, gdyż powstał w toku trwającej od początków życia na Ziemi ewolucji.

Nigdy dotąd tak prosto, tak konsekwentnie i tak mocno nie przedstawiono podstawowego postulatu ochrony przyrody. Nie dzielimy już gatunków na „szkodliwe i pożyteczne”, zasługujące na ochronę i bezwzględnie zwalczane. Liczebność gatunku nie powinna zejść tak nisko, by populacja zgubiła część swojej puli genowej. Nie ma nieważnych, wielogatunkowych i wielośrodowiskowych, systemów ekologicznych, ponieważ powstały one w toku dopasowywania się nisz ekologicznych i koewolucji gatunków tworzących te systemy. Ochrona przyrody to ochrona zasobów ewolucji, ochrona życia, jakie obecnie jeszcze na Ziemi występuje. Jeszcze — bo już niestety bardzo wiele z tego życia zniszczyliśmy.

Pozostałe dokumenty przyjęte na „Szczycie Ziemi” mają także bardzo duże znaczenie dla ochrony przyrody na naszej planecie. Nie są jednak tak rewolucyjne, nie zmieniają tak zasadniczo dotychczasowych poglądów na ochronę środowiska jak konwencja o bioróżnorodności. Ochrona przyrody po konferencji w Rio de Janeiro ma być na pewno ochroną przyrody nie XIX lecz od razu XXI wieku.

Oczywiście, jak to zwykle bywa z nowymi poglądami, wielu ludzi zapatruje się jeszcze sceptycznie na całą sprawę. Muszą się oni dopiero przyzwyczajać do nowych idei, odszukać siebie w tym nowym kanonie cywilizacji. Jest prawda,

że podstawy teoretyczne ochrony różnorodności biologicznej nie są jeszcze dostatecznie opracowane, że często więcej mają tu do powiedzenia filozofowie i etycy niż przyrodnicy ze swoim „szkieletem i okiem”. Na przykład, wiele nieporozumień budzi ochrona gatunków występujących masowo, często z naruszeniem ekologicznej równowagi w ekosystemie lub przynoszących ekonomiczne straty, a więc gatunków wymagających włączenia się człowieka do regulacji ich liczebności. To wszystko prawda i bardzo dużo trzeba jeszcze zrobić, by ochronę różnorodności biologicznej, tak od strony teorii jak i praktyki, postawić na poziomie rozwiązywalności problemów. Priorytet wymagający podporządkowania innych działań ochronie życia został jednak określony i jest nie do wymazania z historii cywilizacji.

Oddajemy Czytelnikom *KOSMOSU* zeszyt prezentujący rezultaty konferencji w Rio de Janeiro w serii artykułów opartych na referatach wygłoszonych na otwartym posiedzeniu Komitetu Naukowego Człowiek i Środowisko, przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, w dniu 5 listopada 1992 roku. Od konferencji upłynęło bowiem jeszcze zbyt mało czasu, aby móc się pokusić o szerszą refleksję. Zeszyt otwiera omówienie treści Karty Ziemi, przyjętej na konferencji deklaracji w sprawie środowiska i rozwoju, formułującej 27 zasad przyszłych praw i obowiązków, których wprowadzenie ma doprowadzić do ustalenia nowego ładu na Ziemi, określanego mianem ery ekologicznej (STEFAN KOZŁOWSKI *Deklaracja z Rio — początkiem ery ekologicznej*). W kolejnych artykułach są omawiane pozostałe dokumenty konferencji. ANDRZEJ CZYŻ przedstawia obszerny dokument zatytułowany *Agenda 21*, precyzujący zarys programu dalszych działań wynikających z Deklaracji (*Agenda 21 — globalny program działań na rzecz ekorozwoju przyjęty na konferencji w Rio de Janeiro*). Konwencji o bioróżnorodności jest poświęcony artykuł JOANNY GLIWICZ: *Konwencja o różnorodności biologicznej: jej cele, charakterystyka i skutki dla Polski*. Natomiast PIOTR PASCHALIS w artykule *Próby rozwiązania niektórych problemów leśnictwa światowego* omawia przyjęte na<sup>5</sup> konferencji zasady zarządzania w skali globalnej lasami, ich ochrony i prawidłowego rozwoju. Przyjęcie tych zasad było poprzedzone licznymi przygotowawczymi spotkaniami i konferencjami z udziałem zarówno ekspertów, jak i polityków wysokiego szczebla. JAN KOSTRZEWSKI, czynny uczestnik szeregu takich międzynarodowych konferencji jako reprezentant Polskiej Akademii Nauk, w swoim artykule *Na ratunek ginącym lasom* opowiada, jak doszło do utworzenia Europejskiego Forum Ochrony Lasów oraz o wynikach konferencji zorganizowanych pod egidą tego Forum. W Rio de Janeiro została podpisana również konwencja w sprawie zmian klimatu. Jej treść została już wcześniej omówiona na łamach *KOSMOSU* w artykule MACIEJA SADOWSKIEGO *Międzynarodowe i polityczne aspekty zmian klimatu, opublikowanym w 1993 roku (tom 42, zeszyt 1, poświęcony Globalnym zmianom w środowisku przyrodniczym)*.

Prezentacja wyników konferencji w Rio de Janeiro stwarza okazję do zapoznania Czytelników *KOSMOSU* z wybranymi problemami ochrony przyrody w Polsce, blisko związanymi z ochroną różnorodności biologicznej. Są to zagadnienia rzadko omawiane na łamach nie specjalistycznych czasopism, takich jak *KOSMOS*, lecz budzące coraz większe zainteresowanie ze względu na ich aktualność i duże społeczno-ekonomiczne znaczenie. Tę część zeszytu otwiera artykuł



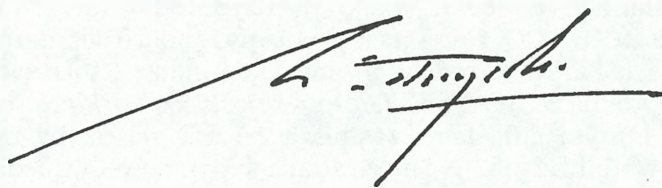
przeglądowy ANDRZEJA LUBCZYŃSKIEGO *Parki narodowe w Polsce*, o działaniach w polskich parkach narodowych, których liczba i obszar ostatnio znacznie się powiększyły. Natomiast kolejne artykuły są poświęcone specyficznym problemom ochrony przyrody w kilku wybranych parkach narodowych. ALEKSANDER W. SOKOŁOWSKI (*Przyroda Puszczy Białowieskiej*) pisze o naszym najstarszym, Białowieskim Parku Narodowym (niedawno minęło 70 lat od objęcia ochroną prawną tego skrawka Puszczy Białowieskiej), gdzie toczy się nadal batalia o objęcie całej polskiej części Puszczy statusem parku narodowego, podobnie jak to zrobili białoruscy sąsiedzi ze swoją częścią Puszczy. STEFAN MICHALIK przedstawia problemy ochrony Bieszczadzkiego Parku Narodowego (*Międzynarodowy Rezerwat Biosfery Karpaty Wschodnie*), powiększonego niedawno do ponad 27 tysięcy hektarów i łączonego z odpowiednimi częściami na Ukrainie i Słowacji w jeden wielki, międzynarodowy rezerwat biosfery, akceptowany przez UNESCO. Natomiast problemy najbardziej niszczonego obecnie Karkonoskiego Parku Narodowego omawiają JERZY FABISZEWSKI i JAN JENÍK (*Wartości przyrodnicze i zagrożenia Karkonoskiego Parku Narodowego*). Czy ten obszar, na którym giną lasy, zasługuje jeszcze na to, by być parkiem narodowym? Niewątpliwie tak. Być może stanie się on nawet w niedalekiej przyszłości jednym z ważniejszych parków na świecie, bo na jego obszarze, w trudnych, górskich warunkach klimatycznych, człowiek doprowadził przyrodę do katastrofalnego zniszczenia, lecz przyroda regeneruje się już obecnie sama bez jego ingerencji. Gdzie szukać takiego obiektu badawczego, w którym można już teraz i w przyszłości śledzić samoistnie toczące się procesy sukcesji ekologicznej?

Nowa ustawa o ochronie przyrody z 1991 roku wprowadziła konieczność określenia dla parków narodowych i krajobrazowych tak zwanych „planów ochrony”. Są to podstawowe dokumenty określające główne zadania ochronne, społeczne i gospodarcze, jakie powinny być podejmowane w ciągu najbliższych 20 lat przez dyrekcję parku na jego obszarze, we współpracy ze społecznością zamieszkującą otoczenie danego parku. Pierwszy w Polsce, eksperymentalny plan ochrony jest obecnie sporządzany dla Kampinoskiego Parku Narodowego. TADEUSZ J. CHMIELEWSKI przedstawia wyniki, jakie dotychczas uzyskał zespół osób, które opracowują ten plan (*Ekologiczne, społeczne i gospodarcze problemy funkcjonowania Kampinoskiego Parku Narodowego*). Problematykę ochrony przyrody zamyka artykuł ZDZISŁAWA PUCKA *Ochrona żubra w Polsce*, w którym jest przedstawiona w skrócie historia wyniszczenia europejskiego żubra, obecny stan tego gatunku oraz koncepcję jego dalszej ochrony i powrotu do stanu dzikości. W tej dziedzinie polscy zoologowie i hodowcy mają bardzo duże osiągnięcia.

Na zakończenie poruszamy jeszcze jeden, jakże istotny wątek z całkiem innej batalii, z „wojny” o kulturę przyrodniczą naszego społeczeństwa, o edukację przyrodniczą (może nawet lepiej nazwać ją „edukacją ekologiczną”) naszej młodzieży. Akademickie kręgi ochrony przyrody i Ministerstwo Edukacji Narodowej dzieli obecnie zasadnicza różnica poglądów na to, czy w szkołach ma być nauczany przedmiot „ochrona przyrody i (lub) środowiska”, niezależnie od wychowawczego oddziaływania w tym kierunku we wszystkich innych przedmiotach, czy też nie tworząc oddzielnego przedmiotu podawać jedynie rozproszone treści wychowawcze o bliżej nie sprecyzowanym programie. Zabiera

na ten temat głos JACEK KOLBUSZEWSKI w artykule *Koncepcja edukacji ekologicznej. Prelogomena*.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że problemy związane z realizacją w Polsce postulatów „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro w zakresie ochrony przyrody są ogromne, wiele z nich jest bowiem nadal niedostatecznie rozpoznanych lub nawet nie w pełni do końca uświadomionych. Wiele z nich musi dojrzeć do wypowiedzenia i wiele trzeba jeszcze przedyskutować. Łamy KOSMOSU są dla tej problematyki otwarte.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "J. Kolbuszewski". The signature is stylized with a long horizontal stroke extending to the left and a vertical stroke extending downwards to the right.